Muszę ją zabić – Universe

Mówiła, że jest noc,
Że mam styl i tak dalej
Pragnąłem pierwszy raz, bałem sie,
chciałem już
A potem ogień ust w sercu młot w duszy wstyd,
Niepotrzebne jak jej łzy
I znów spotkałem ja, mąż i syn, wielka miłość
Spojrzała na mnie tak jakbym był sercem zła
Przez kilka słodkich kłamstw, wzruszeń sto,
Jedną noc
Byłem nikim a on z nią
Odpusć Boże
I miej w opiece mój gniew
Nie wiem co bedzie cały płone
I zabić ja chcę
Jak zmija, jak pająk, jak wąż
Tuliła do siebie
A gdzie był mąż
A teraz śmiać jej sie chce
Szydzi i łże
Więc giń
Niech piekło Cię zje
A potem mnie
Udalo mi się żyć jakby nic,
Tak jak przedtem
Wieczorem jakis klub, w głowie szum,
w tańcu szept
I znów zjawiła sie, senny cud, słodka mgła
Taka piekna i tak zła
Odpusć Boże
I miej w opiece mój gniew,
Nie wiem co bedzie, bo cały płone
I zabić ja chcę
Jak zmija, jak pająk, jak wąż
Znów tuli do siebie
A gdzie jest mąż

A teraz dobrze wiem,
Że ze mnie szydzi
Więc muszę ja zabić
Niech piekło ja zje
Nie nie oddam jej
Nie nie oddam jej
Nie nie oddam jej
Nie nie oddam jej

Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych